

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 9 lipca 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 8 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Przeznaczenia w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. Telefonu № 253.

Cena ogłoszeń 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe 1 strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. 15 k. za wiersz lub jego miejsce w takse 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka



Pielęgniarska
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKI APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
DŁA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTOREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Dr. Justman
powraca

f wznawia przyjęcia chorych z dn. 10 lipca.

**Czas odnowić
prenumeratę.**

Dzisiejszy numer składa
się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Sroda, 9 lipca 1913 r.

Dzisiaj: Weroniki i Zenona.

Jutro: 7 braci męcz.

**Chroniczna
wojna.**

Wczorajsza odezwa łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w kwestji zatargu ekonomicznego między przedstawicielami przemysłu miejscowego, a robotnikami, nasuwa nam pewne refleksje.

Aczkolwiek nie mieliśmy zamiaru omawiać poszczególnie treści pacyficznej wspomnianej odezwy — przyznajemy w zupełności, że starcie stron, bezpośrednio zainteresowanych w zatargu, jest nie mniej dla nich szkodliwym i rujnującym, jak i dla całego ogółu.

Z przyjemnością jednak stwierdzamy fakt, iż chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności uznało za konieczne, aby przemysłowcy sami od siebie podali do publicznej wiadomości o najniższych praktykowanych w danej fabryce cenach zarobkowych, w celu zapobieżenia wieściom o „głodowych“ zarobkach robotników. Zgadza się zupełnie — w myśl wspomnianej odezwy, — że w razie ujawnienia wyzysku należy wystawić pod przęgierz opinii publicznej te firmy, gdzie są praktykowane „głodowe zarobki“.

Dążeniem społecznym jest zasada, że za „dobrą płacą powinna być dobra robota“ i naodwrot.

Sądymy, że kulturalni przemysłowcy nasi w zupełności uznają słuszność tej zasady i w celu ciągłości pracy i rozwoju ekonomicznego kraju nie przeciwstawia swych klasowych uzurpowań.

Na tem bezpośrednio polega trwałość ich pracy dla przyszłości.

Rozpatrując ze strony przeciwnej obecny ruch żywiołowy ekonomiczny klasy robotniczej, dochodzimy do wniosku, iż ta ostatnia, pragnąc odpowiednio dla swoich interesów wyzyskać czas obecny, pomyślny dla wielkiego przemysłu, wystawia żądania, zamykające się w dwóch zasadniczych postulatach: podwyższenia płacy zarobkowej i skrócenia dnia roboczego.

Większość społeczeństwa naszego sądzi o słuszności strajków w zależności od ich bezpośredniego zwycięstwa, lub porażki.

Tęgo rodzaju jednak zapatrywanie się na sprawę nie zawsze jest słusznym.

Największą przysługę zatargom między kapitałem a pracą może oddać szczerota wzajemna i sprawiedliwość w rozsądzeniu kwestji spornych.

Klasa robotnicza powinna zachować umiarkowanie w swych żądaniach, przemysłowcy obowiązani są, po starannem rozważeniu i obliczeniu, uwzględnić słuszne żądania robotników.

Bez kwestji, że walka, którą w danej chwili wypowiedział proletariát łódzki, jest prowadzoną w surowej i nierozwiniętej formie. Jest to walka odruchowa, oparta na tej podstawie, iż chwila obecna jest najodpowied-

niejszą dla uzyskania ustępstw ze strony fabrykantów.

W każdej walce ekonomicznej cele są zupełnie wyraźne, są jedynie sporne punkty, z których najważniejsze są następujące:

1) osiągnięcie wyższej płacy bądź to na dniówkę, bądź też od sztuki;

2) dążenie do skrócenia godzin pracy;

3) protest przeciwko przyjmowaniu robotników niewykwalifikowanych (tańszych), oraz

4) stałe unormowanie wynagrodzenia za pracę obowiązkową, lub ponad normę.

Kwestja słuszności lub niesłuszności strajku jest względną, w zależności od warunków lokalnych. W danym wypadku, w stosunku do ruchu obecnego w Łodzi, rozpatrywać jej bliżej na razie nie będziemy, podkreślamy jednak życzenie, wyrażone w odezwie Tow. dobroczynności, aby „pociągnąć pod przęgierz opinii publicznej“ te przedsiębiorstwa, w których praktykowane są „głodowe zarobki pracowników“.

W prowadzonym obecnie zatargu między przemysłowcami, a klasą robotniczą, niezbędną jest interwencja całego społeczeństwa. Czy taki lub owaki będzie rezultat walki, odbije się on bezwarunkowo ujemnie dla interesów klas walczących.

Zaznaczyć należy, że wszelkie bezrobocie i lokauty na ogół przynoszą daleko większe straty dla klas posiadających, niż dla klas pracujących.

Podczas lokautu w Clyde *) na pomoc dla bezrobotnych wydano 150,000 funtów szterlingów, stracono zaś 312,000 w formie płac roboczych. Strajk w Manchesterze kosztował związki zawodowe 80,000 funtów szt., pracodawców zaś około 300,000 funtów szterl. Wobec tego, twierdzenie fabrykantów manchesterskich, jakoby nie mogli poczynić ustępstw na rzecz robotników, nie znajduje żadnego potwierdzenia.

Straconego czasu nic nie powróci. Powinni to rozumieć zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy.

Czy cel usprawiedliwia środki — na to trudno odpowiedzieć. Przykład jednak Zachodu dowodzi, że w walkach ekonomicznych klasa robotni-

*) „The conflicts of capital and labour“ — G. Howell.

cza, wystąpiwszy w odpowiedniej chwili, zdobywała ustępstwa na swoją korzyść.

W danym wypadku — mówiąc o obecnym ruchu strajkowym w Łodzi — odezwa chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności jest na czasie, jakkolwiek mogła być byt zredagowana w nieco odmiennym tonie. Jest w niej bowiem zbyt wiele frazeologii.

Bądź jak bądź, chęć zażegnania sporu, który sam w sobie jest zaw sze dość gwałtownym, chęć zapobieżenia środkiem walki, które wprowadzają zaognienie wśród różnych klas społeczeństwa — zapisać należy na korzyść kierowników Tow. dobroczynności.

Jest to dowód ich dobrych chęci i dlatego we wczorajszym numerze wydrukowaliśmy odezwę wspomnianego Towarzystwa, zaznaczając, że czynimy to na jego prośbę.

Resztę — przyszłość pokaże.

Traktaty handlowe z Niemcami.

Kwestja zasadniczą, czy Rosja zdoła sobie wywalczyć lepsze, niż dotychczas warunki w przyszłym traktacie handlowym z Niemcami, będzie układ sił wzajemnych obu państw. Jest rzeczą pewną, że stanowisko handlowe Rosji wzmocniło się poważnie w ostatnich latach, niemniej jednak zależność jej ekonomiczna od Niemiec jest jeszcze bardzo wielka.

Ciekawe rozważania na ten temat znajdujemy w tygodniku „Deutsche Industrie“, organie Centralnego Związku przemysłowców niemieckich. Pismo to przyznaje, że stanowisko Rosji w roku 1917 będzie silniejsze, niż w chwili zawierania traktatów z 1894 i 1904 roku.

W roku 1894 Niemcy miały już traktaty z państwami środkowo-europejskimi, gdy rozpoczęły pertraktacje z Rosją. Ta ostatnia wobec tego znalazła się w tem położeniu, że albo musiała zawrzeć traktat, albo go się wyrzec, a wraz z tem i największego uprzywilejowania.

Zasada największego uprzywilejowania odgrywa jednak wydatną rolę w polityce handlowej Rosji. Dziś sytuacja Rosji pod tym względem będzie lepszą. Dalej Rosja nie ma konieczności zabiegać do tego stopnia o rynki zbytu dla zboża, jak Niemcy o rynki zbytu dla wytworów swego przemysłu.

Rolnictwo niemieckie opiera się przeważnie na obcych rękach robotniczych.

Tych momentów nie było w roku 1894. Wówczas Niemcy byli w położeniu korzystniejszym wobec Rosji, która ponadto znajdowała się w ciężkich kłopotach finansowych. Pomimo to zdaniem wyżej wspomnianego tygodnika, Rosja ma poważne interesy w zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, gdyż Niemcy są najlepszym klientem Rosji, a przytem reforma agrarna w Rosji wzmocze produkcję zboża, więc chodzić jej będzie o najbliższy rynek zbytu.

Stanowisko Niemiec w przyszłych układach byłoby zupełnie pomyslnie, gdyby nie polityka cła kolejowych w Rosji, przy pomocy której Rosja osłabić może swoje ewentualne ustępstwa w dziedzinie cła.

Gdzie wyjście?

„Nowoje Wremia”, w polemice z „Grażdaninem”, samo tego nie widząc, dochodzi do wniosku o konieczności utworzenia w Rosji odpowiedzialnego gabinetu.

„Rewizja obowiązujących praw zasadniczych dla zastąpienia Dumy jakąś „instytucją reprezentacyjną”, „jednomyślną z rządem”, — takie straszne głupstwo oczywiście żadnemu ministrowi nie mogło przyjść do głowy. Nie o wiele rozumniejsza jest myśl, pokutująca w niektórych głupich mózgach, — rozwiązanie IV Dumy. Lecz nawet najgłupsze mózgi doskonale to rozumieją, że niema żadnych szans zgrupowania nowej Dumy „jednomyślniej z rządem”, tem bardziej, że u nas niema i „jednomyślnego” rządu. Te pisma gadzinowe swą gorliwość posuwają do tego stopnia, że wykazują konieczność zniesienia Rady ministrów, jako instytucji, stworzonej dla zjednoczenia rządu i dlatego krepującej ich patronów, lub też wprost zwracają się do ministrów, którzy są w niezgodzie z ich patronami, — aby podali się do dymisji. Zda się, że przez cały czas istnienia IV Dumy był jeden jedyny wypadek solidarnego wystąpienia „zjednoczonego rządu” — tak zwany strajk ministerjalny, wyrzucenie się swych praw i obowiązku uczestniczenia w działalności prawodawczej Dumy”.

Dziennik szuka następnie wyjścia z tej sytuacji.

„Jakie to wszystko dziwne i bezprzykładne sytuacje. Kiedy izba pruska rozstrzygała cztery razy z rządu, było to także bezprzykładne w historii instytucji reprezentacyjnych, ale to było zrozumiałe. Walczyły dwie siły, z których żadna nie chciała ustąpić, walczyły dwie różne zasady państwowości, dwa nie dające się pogodzić wzajemnie systemy polityczne. Czy jest teraz coś podobnego w tym rozłamie, który zapanował teraz u nas między Dumą z jednej strony a rządem z drugiej? Czy zachodzą między obu stronami zasadnicze różnice zdań co do podstaw państwowości rosyjskiej? Czy walczą one w obronie nie dających się pogodzić systemów politycznych? — Bynajmniej. Te partie, które marzą o zagarnięciu władzy wykonawczej wobec parlamentu, reprezentowane są w obecnej Dumie przez stosunkowo niewielką liczbę posłów, ogromna zaś większość w IV Dumie składa się z posłów, bądź to nie wlewej lewicowych od samego ministerjum, bądź też znacznie więcej od niego prawicowych. O zagarnięciu władzy ta większość nie myśli: takie żądania są jej zupełnie obce. Jest ona posłuszna nie z małoduszności, lecz z swego głębokiego przekonania. Jest ona lojalna nawet w tej swojej części, która nie zupełnie sympatyzuje z różnymi szczegółami naszego odnowionego ustroju państwowego. I otóż taka Dumma jest w niezgodzie z rządem, nie może znaleźć wspólnego z nim języka, otwarcie i nieraz bardzo ostro potępia ogólny kierunek jego polityki wewnętrznej i zagranicznej, jego sposoby rządzenia, charakter jego działalności”.

Organ pp. Suworinów, omawiając w dalszym ciągu to niekorzystne i dla Dumy i dla państwa położenie, nie cofa się nawet przed straszaniem różnami katastrofami w przyszłości.

„Nie chcielibyśmy być pesymistami, lecz przytem wszystkiemi bardzo się boimy, że taki stan rzeczy nie prowadzi do dobrego. Dyskredytuje powagę i władzy prawodawczej i władzy wykonawczej, t. j. osłabia te siły, na których opiera się powaga samego państwa, a to krok do upadku państwowości, do wzmoc-

nienia i powiększenia żywiołów anarchji, t. j. do katastrofy państwowej”.

Żądania agrarne.

Komisja agrarna Dumy państwowej otrzymała wniosek, podpisany przez 30 posłów z obozu prawicy i nacjonalistów, w tej liczbie kilku włościan z gub. zachodnich, domagający się różnych reform agrarnych, o których dają wyobrażenie dane następujące:

1) Wszystkie dobra większe nad 500 desiatyn mają płacić o 10 proc. wyższe niż obecne podatki.

2) Włościanom i drobnym nabywcom ziemi mają banki państwowe i prywatne udzielać bardzo taniego kredytu.

3) We wszystkich gubernjach ponadgranicznych zakazuje się inoplemieńcom (inorodcom) nabywania ziemi.

4) Właściciele ziemscy nie rosną w gubernjach pogranicznych, z wyjątkiem Królestwa Polskiego i Finlandji, winni w ciągu trzech lat sprzedać roslanom zbywającą ponad normę ziemię, a po trzech latach skarb niesprzedaną jeszcze ziemię wywłaszcza podług ceny rzeczywistej. Obcoplemieńcy mogą w gub. pogranicznych zostawić sobie tylko 500 desiatyn gruntu, a więcej im nabywać nie wolno.

W komisji agrarnej ten wniosek przyjęto nie bez zdziwienia, gdyż, pomimo zabarwienia nacjonalistycznego, żąda on w formie lapidarnej uszczuplenia własności większej i żywcem przypomina podobne wnioski z czasów pierwszej Dumy — tym razem ostrze wniosku skierowane jest głównie przeciwko polskim ziemianom na Litwie i Rusi.

Rola Austrii w obecnej wojnie.

(Korespondencja „N. K. Ł.”)

Wiedeń, 7 lipca.

Inspirowany artykuł „Pester Lloyd” przyznaje, że dyplomacja austro-węgierska poniosła nową porażkę. A mianowicie nie udało jej się doprowadzić do porozumienia pomiędzy Bułgarią i Rumunją, jakkol-

wiek nad doprowadzeniem do tego porozumienia owa dyplomacja pracowała z wielkim naciskiem. Artykuł „Pester Lloyd” wyraża obawę, że skutkiem zatargu rumuńsko-bułgarskiego mogą wynikać nawet niebezpieczeństwa dla Europy. W każdym razie atoli jest rzeczą interesującą, że pod koniec owego artykułu „Pester Lloyd” stwierdza solidarność Austro-Węgier z Rumunją. To znaczy, że na wypadek, gdyby trzeba było wybierać pomiędzy Bułgarią i Rumunją, Austro-Węgry oświadczą się stanowczo po stronie Rumunji.

Dyplomacja austro-węgierska nie byłaby naraziła się na te kłębki, gdyby z góry zdała sobie sprawę z tego, o co chodzi Rumunji w obecnym zatargu. Musimy bowiem stwierdzić, iż w tym wypadku każdy trzeźwo zapatrujący się na sprawę i trochę lepiej poinformowany dziennikarz wie doskonale, o co Rumunji chodzi. Rumunji w chwili obecnej nie chodzi wcale o zabór mniejszego lub większego kawałka ziemi bułgarskiej, jakkolwiek do tego zaboru na wypadek zwycięstwa Rumunji z pewnością przyjdzie. W pierwszej linii Rumunji zależy na tem, ażeby Bułgaria nie wyrosła na wielkie mocarstwo kosztem Serbji i Grecji. Jest to stanowisko zasadnicze, od którego Rumunja w interesie własnego bezpieczeństwa i własnej przyszłości nie może odstąpić. Dlatego niema mowy, by Rumunja poprzestała na odstąpieniu jakiegos większego lub mniejszego kawałka terytorjum bułgarskiego. Rumunja musi się domagać i będzie się domagała, aby podział Macedonii nastąpił w ten sposób, by nie naruszyć równowagi terytorjalnej państw bałkańskich na południe od Dunaju. To znaczy, że Serbja musi zatrzymać odpowiednią część Macedonii, Grecja musi dostać Saloniki, Serbja i Grecja muszą otrzymać północne granice.

Rumunja wyraźnie zapowiada, że nie ścierpi, aby Bułgaria wyrosła na Prusy Bałkańskie, ponieważ w takim wypadku za lat kilka albo kilkanaście Bułgaria wystąpiłaby przeciwko Rumunji i nie tylko odebrałaby jej Dobrudżę i zmieniłaby ją w drobne państewko bałkańskie, pozbawione znaczenia i zmuszone do słuchania rozkazów, wydawanych w Sofji. Można tedy uważać za rzecz pewną, że wojna rumuńsko-bułgarska jest nieunikniona. Im prędzej armja rumuńska będzie mogła wystąpić na placu boju, tem lepiej i dla Rumunji i dla Serbji i dla Grecji, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że nawet w razie klęski serbów i greków armja ru-

Pod kątem Zdrowego rozsądku.

(Człowieczeństwu poświęcam).

Pewnego dnia w ministerjum wojny pewnego kraju zjawił się pewien jegomość z twarzą chytrą i rzekł:

— Stawcie mnie przed jakimś uczonym dostojnikiem. Zrobię mu doniosłą propozycję.

— Uczonego? w jakim zakresie — spytano go.

— Zrobiłem niesłychane odkrycie w zakresie aeronautyki wojennej. Kto nabeździe u mnie ten sekret, osiągnie olbrzymią wyższość nad przeciwnikiem. Każda wojna musi się zakończyć zwycięstwem dla posiadacza mojego wynalazku.

Wszyscy się ogromnie ucieszyli i zaprowadzili wynalazcę do pewnego generała.

I generał ucieszył się, posadził wynalazcę w fotelu i zapytał:

Na czym polega pańskie odkrycie?

— Wynalazłem typ balonu sterowego, mającego utrzymać się w powietrzu przez sto godzin. Zdolen jest udźwignąć całą rotę żołnierzy, nie boi się deszczu, prądów wiatru, ani huraganu. Czyby rząd pański nie chciał go nabyć?

Otrzymałszy od generała słowo honoru, że nie nadużyje zaufania, wynalazca pokazał mu wszystkie swoje rysunki i plany.

— Tak, przyznał generał po obej-

rzeniu ich. Nie przechwalicieś pan swego wynalazku. Wiele pan za niego żąda?

— Miljon.

— Doskonale! — zawołał generał, rzucając mu się w objęcia. — Oto asygnacja. Raz jeszcze panu dziękuję. A jeśli pan co nowego wymyśli, proszę tu zajrzeć.

— Mam coś jeszcze, oznajmił wynalazca, a twarz jego stała się jeszcze chytrzejszą.

— Cóż takiego?

— Wynalazłem armatę, przebijającą w locie mój balon sterowy.

— Jak panu nie wstyd! — zawołał generał. — Wynalazłeś tak wspaniałą armatę i zataczasz przeciwko niemu armatę! Daruj, ale to nawet niedelikatnie.

— Żadnej niedelikatności w tem nie widzę — uśmiechnął się nieznajomy. — Przyzna pan, że technika wojenna i sposoby walki z przeciwnikiem powinny dążyć naprzód, nie zaś stać na miejscu. Mój balon sterowy — jest dla ludzkości groźnym. Trzeba więc obmyśleć przeciw niemu jakies antidotum.

— Niby pan ma słusność, a jednak... Rozumiabym jeszcze, gdyby taką armatę wymyślił kto inny... ale pan...

— Czyż to nie wszystko jedno? — przerwał mu nieznajomy. — Czy panu będzie lżej na sercu, jeśli wyjdę z tego pokoju, ogolę wąsy, brodę, zawiążę krawat inaczej i udam, że jestem kimś, którego pan nigdy nie widział, jeśli pan chce mogąc to zrobić...

Generał był człowiekiem poważnym. Nie lubił dziecinnych igraszek.

— Masz pan słusność — przyznał.

— Niema rady. Musimy kupić pańską armatę, bo mógłbyś ją sprzedać innemu mocarstwu. Ile pan żadasz?

— Miljon.

Generał wyjął nową asygnację, poklepał nieznajomego po ramieniu i rzekł:

— Pan jesteś człowiekiem zdolnym!

— Spodziewam się! Nawet bardzo zdolnym.

— Pańska armata straszna.

— Nie tak straszna, jak się wydaje.

— O ile widzę z rysunków...

— Tak jest straszna dla balonu sterowego. Ale...

Nieznajomy spojrzął chytrze na generała.

— Wyznam panu tajemnicę — rzekł — tak opancerzę balon, że armata nie draśnie go nawet.

Generał schwyił się za głowę.

— Można zwarjować! — krzyknął: Nie wypada robić takich rzeczy. To nieszlachetnie.

Wynalazca oburzył się.

— Pan nie ma prawa robić mi takiego zarzutu — wołał. — Czy mój balon jest zły? Znakomity. Czy moja armata jest zła? Jeszcze lepsza od balonu.

— Tak, ale pan mógł zaproponować mi to opancerzenie od razu.

— Po co? — odrzekł chłodno nieznajomy. — Rozwój sztuki wojennej powinien dokonywać się normalnie, stopniowo.

Obaj — generał i wynalazca — siedzieli w milczeniu — z pięć minut co-

najmniej. Generał zamyslił się wynalazca palił cygaro.

Dostojnik wojskowy miał znowu nadmienić, że byłoby lepiej, gdyby opancerzenie balonu wynalazł kto inny; bojąc się wszelako, by nieznajomy nie obiecał mu znowu wyjść za drzwi i, zgoliwszy wąsy, ukazać się pod nową postacią, westchnął głęboko i spytał:

— Ile?

— Miljon — brzmiała odpowiedź.

— Może pan weźmiesz pół miliona?

— Ani myślę. Inne mocarstwo

da mi z pewnością dwa miliony — odrzekł wynalazca ze spokojem.

— O! Boże! Cóż to za człowiek!

— jęknął generał. — Bierz pan jeszcze miljon. Rozbij kasę banku państwa. Nieznajomy wziął asygnację, uścisnął rękę generała i gotował się do wyjścia.

— Słuchaj pan — zatrzymał go dostojnik a na jego twarzy znać było wahanie.

— Czy pan jest pewien, że pański pancierz jest nieprzenikniony?

Wynalazca uśmiechnął się dowcipnie.

— Za to ręczę, że moja armata go nie przebije.

— Więc mogą być spokojny?

— O, tak... o ile nie zostaną wynalezione jakies nowe kule.

— Ale nie zostaną?

— I owszem.

— Na miłość Boską! Kiedy?

— Już są wynalezione.

— Przez kogo?

— Przezemnie.

— Al do djabła!

muńska będzie mogła z powodzeniem podjąć wojnę z bułgarami i zadać wojskom bułgarskim decydującą klęskę.

A. N.

Sisty ukraińskie.

Łódź, w czerwcu 1913 r.

III.

Trudno byłoby żądać, żeby Grecja współczesna, ledwie dysząca, wpełchana i ściśniona w miniaturowy labirynt Bałkański mogła dorównać, w stanie byłaby ośmić choćby jakimś szczegółem, co stanowiło potęgę i niezatartą chwałę starożytnej Hellady, pomimo, że dzisiejsi Grecy wywodzą się może z krzywej i łamanej linii z dawnych wolnych i bohaterkich hellenczyków, a dlatego też, wypowiadając w poprzednim liście myśl, że dzisiejsze odrodzenie Rusi jest zbyt bujne, przepelnione wprost chorobliwie - epidemicznymi pierwiastkami, bynajmniej nie niedoceniam zasługi Rusi wobec kultury i cywilizacji europejskiej.

Każdy, kto choć trochę zna dzieje wschodniej Europy, wie, że już w VIII i IX wieku w południowej Rusi (dziś Ukraina), jak nie mniej bliżej zachodniej granicy (dziś leżąca wschodnia Galicja), rozwinięte było rolnictwo i ze szczególnem zamiłowaniem uprawiano pszenicę, żyto, owies, jęczmień, proso, groch, mak i len, hodowano umiejętnie jarzyny i sadzono sady, a miód należał do codziennych środków żywności, skoro go w wiek później Włodzimierz św. wraz z chlebem między ubogich rozdawał. Źródła bizantyjskie i arabskie każą nam się domyślać, że ówczesny wieśniak odżywał się też lepiej i wybredniej niż dzisiejszy obywatel wsi ruskiej, wybierający swych przedstawicieli do parlamentu narówni z magnatem, a dla którego w czasach dzisiejszych tyfus głodowy jest niezbyt wielką niespodzianką, pielęgnował zamiłowanie do muzyki i śpiewu, słodząc sobie życie „kazkami” i poezją, które szczerze przychodzą nam najdawniejsze pomniki literatury pisanej, a jeszcze obfitej ustnej.

Nie bał się on, jak jego zaspiany sąsiad z nad Oki i Wołgi nowinek, chętnie przyjmował u siebie i nową wiarę i baśnie bułgarskie, które wraz z chrześcijaństwem na Rusz płynęły. Z Azją walczył odparnie i zaczepnie, a wstecznym ludom okno do Europy na oścież otwierał.

— Takie kule będą. Już je nawet obmyśliłem.

— I naturalnie, ofiarujesz pan te kule. A gdy je kupimy, uśmiechniesz się swoim wstrętnym uśmiechem i nadmienisz, że wynalazłeś już sposób na te kule. Prawda?

— Istotnie — przyznał nieznanomy.

— Generał wyrwał sobie z głowy garść wiosów i ryknął:

— A niechże pana djabli wezmą. Pan nas wprowadził na takie bezdroża, z których już niema wyjścia. Powiedz pan, coś za jeden? żebyśmy mogli cię wykiąć na wszystkie cztery strony świata.

— Nieznajomy aż podskoczył. Jego twarz, chytra przed chwilą — zaszepiła się:

— Może pan uragać, ile się panu podoba — odrzekł. — To panu nie doda rozumu, ani mnie umię. Nazwiska swego nie wymienię — a gdybyś pan był sprytniejszym, domyśliłbyś się odrazu, że jestem uosobioną Logiką, Zdrowym Rozsądkiem, chodzącym na dwu nogach. Ale pan ma słabą głowę i dlatego nie może pan zrozumieć, że na jedno wychodzi, czy pański kraj popadnie w zagładę w ciągu dziesięciu minut, czy też dziesięciu wieków. Przybył do pana genjusz Zdrowego Rozsądku, a pan chciałbyś mu dać w twarz. Zegnaj.

I trzasnąwszy drzwiami, nieznanomy wybiegł z ministerjum wojny owego państwa.

Kupiectwo ruskie widziano w Pradze (czeskiej), w Krakowie, a do Kijowa przybywali kupcy wielcy z całego świata, dając początek słynnym, dziś już podupadłym, „Kontraktom”.

Do oświaty garnął się lud chętnie, a owocem czego fakt, że niektóre działy odnalaziono w kilkudziesięciu kodeksach.

Obcy dziwili się, że na Rusi nawet niewiasty czytać umieją, a za czasów kozackich w takiej Charkowszczyźnie było więcej szkół niż dzisiaj po zaprowadzeniu samorządu.

Drukarnie i bractwa szerzyły się swobodnie i nie tak jak na Północy (Rosji), gdzie drukarzy uważano za czeladź czartowską i wydzierano im oczy, katując ich niemilosiernie.

Stworzyli też rusini całą niemal literaturę staroruską, czego sumienna nauka wbrew „oficjalnym” zaprzeczeniom w podręcznikach szkolnych (aprobowanych przez ministerjum oświaty) jednomyślnie stwierdza, a jak wiemy dość piękną, bogatą w szczegółach i nawet oryginalną co do treści. To, co stworzono na Północy (właściwej, rdzennej Rosji) było tylko kopją nieudolną i w dodatku jak zwykle niesmaczną, co przerobiono lub dodano, i to ze szkoda dla dzieła.

Jedyną zasługą Suzdału, Moskwy i Tweru jest konserwacja tego co stworzył Kijów, Czerniejów i Halicz. Zdumiewające są olbrzymie zbiory etnograficzne, stanowiące punkt ciężkości niejednego z polskich muzeów (Czartoryskich w Krakowie, Osolinem we Lwowie) pieśni i podania ludowe, przyszłości, obfity ornament, wspaniała ceramika, tkaniny, wyszywki.

Jeśli zaś zmysł artystyczny rusinów dziś został przez wielowiekową niewolę stępiony, to w całej rozciągłości odziedziczyli dzisiejsi Hruszewscy, Stefanykowie, Lewiccy, Frankowie od swych przodków jeden błąd wielki — brak poczucia spójni, tak że przebywał ten naród podobnie jak dziś w ciągłej walce z obcymi, w ciągłej rozterce ze swoimi, która go dzieliła na księstwa i księstwka, na pułki rozmaitych budawm przychylne, na rozjednanych, poważnionych, wyczerpanych i w obce jarzmo pędziła. Pierwsi zdradzali swój własny obóz kwiat narodu, wyrosły na podścielisku kultury ludowej.

Historja nam nie wskazuje ani na jedno analogiczne zjawisko tak wielkiej emigracji umysłowej jaka systematycznie naród ruski precedowała. Przerzucmy karty dziejów Rosji i tam ukraińców. Co jaki kwiat bujniejszy wykwitnie na ziemi ukraińskiej, to go wiatr odrywa od ojczyściej lodygi i niesie na północ ku ozdobie suto zastawionych stołów biesiady słowiańskiej. Ciągnęli jakimiś oni wstecznym lotem z południa, słońca i wolności (kozactwo naprzykład) na północ chmurna, w śniegi.

Byli oni współtwórcami dzisiejszego systemu państwowego (sławni autor ukraiński Prokopowicz był prawą ręką Piotra Wielkiego) a taki Kapnit, Gniędycz i Gogol czy nie odświeżyli zachwaszoną drogę piśmiennictwa rosyjskiego w zaraniu jego rozkwitu i nawet dzisiaj kiedy kultura rosjan jest już tak bogata, a literatura obfita, ukraińcy pracują dla niej dalej z niezrozumiałą wytrwałością i niebywałem powodzeniem.

Taki Riepin, Potapenko, Korolenko przeciwieście zajmują najprzedniejsze stanowisko na Parnasie literatury i sztuki rosyjskiej, co znowu jest anormalnym, agresywnym zjawiskiem dla narodu, który raz dźwignięty z wielowiekowego uśpienia przy z całą potęgą ludowej świadomości do celu, w obronie którego musi walczyć nawet o to co jest niezwalczone: o język i odrębność narodową.

Wiadomości ogólne.

○ **Szkoły handlowe z łaciną.** Ministerjum handlu i przemysłu zamierza w roku bieżącym otworzyć szereg szkół handlowych i kupieckich. Niezależnie od tego, ministerjum ma zobowiązać niektórych właścicieli prywatnych 7-mio klasowych szkół handlowych do otwarcia w jesieni r. b. 8-iej klasy, z dodatkowym wydziałem języka łacińskiego. W ten sposób, ministerjum chce

zrównać program szkół handlowych z programem gimnazjów klasycznych i pozwolić na wstępowanie do uniwersytetów wychowankom tych szkół handlowych.

○ **Zjazd śledczy.** Dzisiaj rozpoczęła swe prace specjalna narada zwołanych do Petersburga naczelników wydziałów śledczych. Narada ma na celu wypracowanie środków walki z przestępczością, uporządkowanie śledztwa policyjnego i rozwinięcie planowej organizacji.

○ **Usunięcie wagonów restauracyjnych.** Wobec częstych skarg na zły stan wagonów restauracyjnych międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych, ministerjum komunikacji postanowiło zupełnie usunąć z pociągów wagony restauracyjne wyżej wymienionego towarzystwa.

Ze świata.

□ **Zdrajca stanu.** Berlińskie dzienniki poniedziałkowe donoszą z Paryża o następującej tajemniczej sprawie zdrady stanu: W piątek zjawił się w jednym z komisariatów policyjnych w Paryżu jakiś dobrze ubrany młody mężczyzna. Ponieważ nie umiał po francusku, przywołano pewną w pobliżu mieszkającą Niemkę, która służyła jako tłumacz. Człowiek ów oświadczył, że nazywa się Paweł Rudowski, jest Niemcem i pochodzi z Essen nad Ruhrą. Prosił o nocleg i cokolwiek żywności. Dano mu posiłek, poczem, nie dowierając mu, przeszukano jego kieszenie. Znalaziono przy nim plany i szkice nowej armaty.

Rudowski oświadczył, że był zatrudniony w fabryce armat Kruppa, gdzie zabrał owe plany, aby sprzedać je francuskiemu ministerjum wojny. Komisarz uwiadomił prefekta policji, który przybył zaraz do komisariatu, aby przesłuchać Rudowskiego. Tenże tłumaczył się, że na podróż do Paryża zebrał za mało pieniędzy i z tego powodu musiał się zgłosić do policji o wsparcie. Tajemnicze indywiduum narazie zatrzymano w areszcie.

□ **Zatonięcie całej rodziny.** Tragiczne zakończenie miała wycieczka łodzią z Berlina do Hamburga, urządzona przez berlińskiego rewizora ksiąg, Oskara Löhra z żoną i synem.

Wszyscy troje zajęli miejsca w małej łodzi zagłowej, lecz już w kilka mil poza Berlinem, w pobliżu miasta Rathenow, oczekiwało ich niebezpieczeństwo. Łódź zapędzona została na żelazną bramę słuzową, o którą z powodu silnego prądu, uderzona została z taką siłą, że rozbiła się w kawałki.

W nurtach zatonała cała rodzina.

□ **Tragedja z powodu zadrzości.** Pewna 30-letnia praczka zamordowała w Monachium swego kochanka krawca, Józefa Mosue z Poznania, dając do niego 2 strzały z rewolweru.

Sprawczynię aresztowano.
□ **Wiedźma w piecu kuchennym.** We wsi Gravilla, pod Florencją — jak pisze „Fieramosca” — mieszkała stara kobieta Faustyna Bulli, którą sąsiedzi pomawiali o czarodziejskie praktyki.

Bulli nie przeczyła pogłoskom o jej, bądź co bądź, przestarzałym zajęciu — owszem wyzyskiwała swój tytuł wiedźmy, by trudnić się intratnym znachorstwem. Ale pewnego razu w kłótni z sąsiadką Marją Secci, „wiedźma” wyraziła jej pobożne życzenie, aby oślepiła. Traf sprawił, że Secci wkrótce istotnie straciła wzrok.

Wzburzeni włościanie, chcąc ukarać „wiedźmę”, schwycili ją, związali i wsadzili do pieca kuchennego. Karabinierzy wyciągnęli nieszczęśliwą kobietę z pieca, z zupełnie popalonemi nogami.

Z Cesarstwa.

△ **Przywrócenie praw Rejnbotowi.** W swoim czasie skazany został za przestępstwa słurowe na więzienie z ograniczeniem praw,

b. naczelnik miasta Moskwy, Rejnbot. Zwolniono go jednak, na mocy Ukazu Najwyższego od kary. Jednakowoż pewne następstwa wyrok sądowy za sobą pociągnął, gdyż bowiem p. Rejnbot obrano na radnego jednego z ziemstw powiatowych gubernji moskiewskiej, urząd gubernjalny wybór jego skasował. P. Rejnbot odwołał się do senatu, który jednak podzielił zdanie urzędu gubernjalnego.

Ostatecznie jednak, dzięki staraniom, gubernator moskiewski otrzymał Ukaz Najwyższy, na którego mocy Rejnbotowi przywrócone są wszystkie prawa, jakich pozbawił go wyrok sądowy.

△ **Z życia klasztornego.** Niedawno cytowaliśmy z „Rieczy” wiadomość o oryginalnym strajku mnichów. Gazeta umieszcza w dalszym ciągu wiadomość z klasztoru Michajłowskiego. Sprawca strajku — przeor Ambroży, został usunięty, nie sprowadziło to jednak uspokojenia, ponieważ na miejsce Ambrożego mianowano przeorem „pustelnik” Focjusz, człowieka bardzo ordynarnego i nie wykształconego, który lubi pokazać swoją siłę fizyczną.

Opowiadają nam, że w sierpniu r. z. Focjusz tak okrutnie poblił jednego z zakonników, staruszka, 80-letniego, że ten długi czas musiał przeleżeć w łóżku; braciśzkowi pewnemu Focjusz rozbił kijem głowę; braciśzek długo chorował, poczem rzucił klasztor.

W ostatnich czasach ujawniają się i inne fakty z klasztorów na Północnym Kaukazie.

Przypominają nam, że przeorem klasztoru Woskresieńskiego jest b. zarządca domu archireja w Staropolu Leonidas. Ow Leonidas puścił w dzierżawę 480 dziesięcin gruntów klasztornych i popełnił przy tem fałszerstwo, za co pociągnięto go do odpowiedzialności. Sprawa będzie rozważana wkrótce, tymczasem zaś Leonidas pozostaje na stanowisku przeora.

W klasztorze Kazańskim przeor Ignacy uderzył niedawno pewnego hierodjakona pięścią po głowie. Hierodjakon „zdźgnął” przeora nożem w bok. Poprzednio do tegoż przeora strzelał jeden z zakonników z fuzji.

Klasztor Zieleńozuski, skutkiem panującej w nim rozpusty już od 2 lat oddany jest pod szczególny dozór „błagoczynnego” klasztorów.

Takie są współczesne obyczaje i życie w klasztorach Północnego Kaukazu — konkluduje „Riecz”.

Z Litwy i Rusi.

× **Kara prasowa.** Redaktor gazety „Poslednija Nowosti”, Semonowski, za umieszczenie kilku artykułów p. t. „Obławy w Kijowie”, skazany został przez gubernatora kijowskiego na zapłacenie grzywny w kwocie 250 rb., lub półtora miesiąca więzienia.

× **Obławy na żydów.** W związku z rewelacjami pism o nocnych obławach policji na żydów w Kijowie, które od pewnego czasu odbywały się stale, wyznaczone zostało śledztwo administracyjne. Równocześnie na rozkaz z Petersburga, obławy wstrzymano.

× **Instytut nauczycielski.** Wobec wprowadzenia w życie ustawy o „wyższych szkołach początkowych”, dotąd zwanych miejskimi albo powiatowymi, okręg naukowy wileński liczyć będzie około 100 takich szkół, mających dawać skończone wykształcenie mniej zamożnym warstwom.

Okazało się obecnie, że dla tych szkół zabraknie nauczycieli, gdyż instytut nauczycielski dla chrześcijan w Wilnie wypuszcza rocznie tylko 25 kandydatów na nauczycieli, natomiast w Witebsku wypuszczać będzie również około 25 kandydatów. W celu zwiększenia liczby nauczycieli ministerjum oświaty postanowiło otworzyć przy instytucji witebskim klasy równoległe, przesyłając odpowiedni wniosek Izbie państwowej.

Konkursowa jazda samochodowa.

Komitet organizacyjny jazdy konkursowej na samochodach, po sprawdzeniu książek drogowych maszyn, które jazdę konkursową odbyły, oraz po dokonaniu wczoraj szczegółowych oględzin niżej wymienionych samochodów — uznał, że 4 maszyny, a mianowicie: „Mercedes” bezwentylowy — Konstantego hr. Broel-Platera; „Mercedes” wentylowy braci Raczyńskich; „Case” p. Klemensa Starzyńskiego i „Studebaker” p. Marka Badiora, żadnych punktów karnych nie mają.

Komitet przyznaje:

Nagrodę pierwszą (żeton złoty) Konstantemu hr. Broel-Platerowi za „Mercedes” bezwentylowy z zasady: a) że szybkość średnią wykonał, b) że osiągnął szybkość maksymalną o 6,147 metrów ponad przepisaną normę, co się wyraża w 51 punktach dodatnich.

Nagrodę drugą (żeton srebrny) braciom Raczyńskim za „Mercedes” wentylowy z zasady: a) że szybkość średnią wykonał, b) że maksymalna osiągnięta szybkość jest niższa od przepisanej normy o 1,503 metry, co się wyraża w 15-tu punktach ujemnych.

Nagrodę trzecią (żeton brązowy) p. Klemensowi Starzyńskiemu za „Case” z zasady: a) że szybkość średnią wykonał, b) że maksymalna osiągnięta szybkość jest niższa od przepisanej normy o 8,777 metrów, co się wyraża w 37 punktach ujemnych.

Co się tyczy czwartej z rzędu maszyny „Studebaker”, to maszyna ta średnią szybkość wykonała, jednakże przy szybkości maksymalnej osiągnęła o 12,128 metrów mniej, niż przepisana norma, co się wyraża w 121 punktach ujemnych.

Wiadomości krajowe.

Ofiary bojkotu. W Jędrzejowie, gub. kieleckiej, doszło do krwawego starcia między chrześcijanami i żydami na gruncie bojkotu. Policji z trudem udało się doprowadzić do porządku. Na zasadzie rozporządzenia gubernatora kieleckiego, przedsięwzięto środki w celu niedopuszczenia w przyszłości do takich starc.

We wsi Mazanowie, gub. lubelskiej, niewiadomi złoczyńcy w nocy obłali naftą dom żyda, Nuchima Reisa i podpalił. Rejs z rodziną zaledwie zdążył się uratować z palącego się ze wszystkich stron domu.

Dom z całą zawartością spłonął doszczętnie.

Kronika.

(f) Bawełna. Łódzki komitet giełdowy otrzymał od komitetu bawełnianego przy giełdzie moskiewskiej, następujące dane statystyczne o bawełnie, znajdującej się na składach w Moskwie, w fabrykach i w drodze do okręgu moskiewskiego, — na 14 czerwca r. b.:

Na składach w Moskwie było: bawełny sprzedanej z nasion amerykańskich 16,720 bel, z nasion miejscowych 1635 bel. Bawełny z nasion amerykańsk. (niesprzedanej) — 89,144 bele, z nasion miejscowych — 2,271 bele.

Razem na składach w Moskwie było: bawełny z nasion amerykańskich i miejscowych — 59,770 bel.

W drodze do okręgu moskiewskiego z nasion amerykańskich (niesprzedanej) — 9,249 bel, z nasion miejscowych — 545 bel, razem 9,794 bele.

Ogólna ilość zapasów bawełny na składach w Moskwie i w drodze przedstawia się następująco: niesprzedanej — 51,209 bel, sprzedanej — 18,855 bel, czyli razem — 69,564 bele.

Z liczby zapytywanych 27 firm handlujących bawełną, odpowiedziało 12.

W składach fabrycznych na dzień 14 czerwca znajdowało się: rosyjskiej

bawełny z nasion amerykańskich 252,794 bele, z nasion miejscowych i perskiej 22,077, bawełny amerykańskiej 23,528 bel, egipskiej 11,087 bel, różnej 1,019 bel. Razem 810,504 bel.

Otrzymało odpowiedzi od 46 fabryk okręgu centralnego o 3,548,538 wrzecionach przedziałniczych. Nie odpowiedziało 24 fabryk o 1,791,275 wrzecionach.

(r) Węgiel dąbrowski i strajki łódzkie. Z ogólnej produkcji węgla w Zagłębiu Dąbrowskim w ilości około 1,100 wagonów dziennie, Łódź odbiera w normalnych warunkach około 200 wagonów dziennie. Obecnie dowóz węgla zmniejszył się od dni kilkunastu, jednakże bardzo nieznacznie. Różnica wynosi zaledwie 20 do 30 wagonów i tłumaczy się tem, że jakkolwiek niektóre większe fabryki odwołały swe zamówienia, i to dość pokaźne, bo po 3 do 8 wagonów dziennie każda — jednakże mniejsze i średnie fabryki zużywają obecnie nieco więcej węgla, po części pracując na dwie zmiany, nadto większe zapotrzebowania wykazują: Zgierz, Pabjanice, a zwłaszcza Tomaszów. Składnicy węgla i handlarze hurtowni w Łodzi wcale nie odczuwają skutków strajków i obroty ich nie zmniejszyły się ani trochę, gdyż nadwyżkę podają nad popytem okr. łódz. na węgiel lokują w Warszawie, w Żyrardowie, a nawet w Zagłębiu (naprz. Ogrodzieniec), skąd napływają ostatnio większe zapotrzebowania.

(o) Z kolei fabryczno-łódzkiej. W czwartek ubiegły w Warszawie odbyło się ogólne roczne zebranie akcjonariuszów łódzkiej kolei fabrycznej.

Po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdania za rok ubiegły, postanowiono wypłacić po 12 rub. 50 kop. dywidendy od każdej akcji, oprócz 7 rub. 50 kop. gwarantowanych przez skarb.

W porównaniu z rokiem 1911 dywidenda zmniejszyła się, co zarząd drogi tłumaczy zwiększeniem wydatków, z pośród których pierwsze miejsce zajmuje wydatek na ochronę ładunków od kradzieży.

Zarząd przedstawił ogólnemu zebraniu przedstawiony już do ministerjum komunikacji projekt na otrzymanie kaucji na przeprowadzenie linii kolejowej Łódź — Łęczyca, na przestrzeni 40 wiorst.

W celu rozszerzenia linii kolejowej, zarząd projektuje pożyczkę obligacyjną do wysokości 4,170,000 rub.

Ogólne zebranie projekt ten zatwierdziło i upoważniło zarząd o podjęcie starań dla urzeczywistnienia tej pożyczki.

Na członków rady ponownie wybrani zostali książę Czetywertyński, G. Hertz, I. Hartinger i G. Bloch.

(s) Nowi rejenci. Ogłoszony został ukaz senatu rządzącego o ustanowieniu w Łodzi pięciu nowych posad rejentów. a w tej liczbie dwóch na Bałutach.

(r) Seminarjum nauczycielskie w Łodzi. Przeniesione w r. 1911 z Warszawy do Łodzi niemieckie seminarjum nauczycielskie posiada tak zwanego „nauczycielakierownika”, z pensją 1,200 rb. rocznie, podwładnego dyrektora szkolnej łódzkiej, znajdującej się w Piotrkowie. Wobec tego, że kierownik seminarjum w Łodzi, wskutek odległości od Piotrkowa, powinien posiadać większą samodzielność, ministerjum oświaty postanowiło nadać mu tytuł inspektora, z pensją 1,500 rb. rocznie, narówni z inspektorami pozostałych seminarjów nauczycielskich w Królestwie.

(f) Oględziny komisji. Wczoraj, miejska komisja techniczno-sanitarna, złożona z pp. wiceprezydenta Andrejewa, inżynierów: Browskiego i Wąsowicza, dr. Maczewskiego i komisarza 4 cyrkułu Iwanowa, dokonała oględzin budowli przy ul. Pańskiej nr. 4, nowego domu 3-piętrowego, należącego do p. Skępskiego. Komisja uznała, że dom można zamieszkać i postawiła tylko warunek, aby podwórce w ciągu dwóch tygodni było zabrukowane.

Przy ul. Zakątnej nr. 35, komisja oglądała 3-piętrowy nowy dom Antoniego Trembińskiego. Komisja dom przyjęła z warunkiem, że w ciągu miesiąca urządzona będzie należąca pochyłość podwórza w stronę

ulicy i w przeciągu dwóch tygodni ułożony będzie przed domem chodnik.

Przy ul. Zawadzkiej nr. 9, komisja oglądała 3-piętrowy nowy dom z trzema takimiż oficynami Kazimierza Lubieńskiego. Dom komisja przyjęła, polecając w ciągu miesiąca zabrukować podwórce.

Przy ul. Benedykta nr. 82, oglądała komisja nowy 8-piętrowy dom, Dawida Friszmana.

Komisja uznała, że dom można zamieszkać, z wyjątkiem parteru, który ma być osuszony koksem w przeciągu siedmiu dni.

(f) Nieporządki w gazowni. Osoby zupełnie wiarogodne informują nas o nieporządkach istniejących w gazowni łódzkiej przy inkasowaniu należności za zużyty gaz od konsumentów.

Należności te gazownia odbiera nieregularnie, t. j. wtedy, gdy inkasent do klienta przyjdzie. Dzięki temu tylko zdarzyć się może wypadek tak nieprawdopodobny, że do jednego z konsumentów gazowni, człowieka zamożnego, w ciągu półtora roku (!) nie zgłaszał się nikt po należność, niedawno zaś przysłano mu zawiadomienie, że jeśli natychmiast zaległości nie ureguluje, będzie miał gaz zamknięty. Pan ten należność zapłacił, lecz jednocześnie wniósł do zarządu gazowni skargę.

Nadmienić należy, że jeśli konsument, nie mogąc się doczekać inkasenta, uda się sam do kantoru gazowni, to tam albo nie mogą znaleźć kwitów, lub też kwity te posiada przy sobie inkasent, który jest na mieście.

W takich warunkach trudno musi być urzędnikowi jakiejś instytucji, otrzymującemu pensję pierwszego każdego miesiąca i według tego regulującemu swe wydatki, zapłacić nagle w końcu jakiegoś miesiąca należność za gaz, zużyty w ciągu trzech lub czterech miesięcy. Zapłacić musi, gdyż inaczej zamkna mu gaz, a wydatkowanie większej sumy naraz może mu zrobić poważną szcerbę w budżecie domowym.

Wiemy także o wypadku, że przysłano kwity jednego konsumenta innemu dlatego tylko, że ten zajął mieszkanie po zaległym w opłacie kliencie gazowni. Należności nienależnej żądano w sposób bardzo niegrzeczny i z trudem dopiero owemu panu udało się przekonać kontrolera kwitów gazowni, że pieniądze nie od niego się należą.

Gazownia posiada niewielką liczbę inkasentów, z których każdy ma duży rewir i nie może podołać pracy. Należałoby liczbę ich powiększyć, a jeszcze należałoby wprowadzić system płacenia regularnego, co mieszając, jak to się dzieje w elektrowni. Tam konsument co miesiąc odbiera kwit, należność zaś w ciągu oznaczonych dni kilku wnieść musi. System ten powinna gazownia zastosować u siebie.

(o) Banki prywatne. Według wykazów urzędowych, w Łodzi znajduje się 18 prywatnych instytucji bankowych, w całej zaś gub. piotrkowskiej — 51 takich instytucji.

Gub. piotrkowska pod tym względem zajmuje drugie miejsce w Królestwie Polskim, gdyż w warszawskiej gub. instytucji kredytowych jest 64.

(s) Żądanie podwyższenia płacy. Robotnicy, pracujący na dniówkę na kolei fabryczno-łódzkiej, wystąpili z żądaniem podwyższenia płacy. W związku z tem udał się do Warszawy p. o. dyrektora kolei fabryczno-łódzkiej, inż. Czapski.

(f) Z fabryk. W fabryce Tow. akc. M. A. Wienera, przy ul. Cegielnianej nr. 96, porzuciło wczoraj pracę 121 robotników, po wystawieniu żądań ekonomicznych. W fabryce pracuje jeszcze 350 robotników.

W fabryce A. I. Wojdyławskiego i Kohna, przy ul. Południowej nr. 50, po wystawieniu żądań ekonomicznych porzucili pracę wszyscy robotnicy, w liczbie 148.

W przedalni Fryderyka Miksa i Kohna przy ul. Wólcząńskiej, administracja wymówiła na 2 tygodnie pracę wszystkim robotnikom, motywując to brakiem obstatunków, wywołanym bezrobociem w innych fabrykach.

(d) Dziś zamknięta została na

czas nieograniczony fabryka Juliusza Kindermana przy ul. Łąkowej pod № 28. W fabryce tej porzuciło pracę 394 robotników i pracowało jeszcze 380, którzy nie stawiali żądań.

W fabryce Karola Benicha przy ul. Łąkowej pod № 11 porzuciło pracę 180 robotników przedziałni, pracuje jeszcze 732 robotników.

W fabryce Ernesta Webera przy ul. Milsza, w oddziale tasemek porzuciło pracę 135 robotników, wobec czego pozostałym siłom pomocniczym wypowiedziano pracę. Razem nie pracuje 180, pozostało zaś przy pracy 315.

W fabryce przedziałniczej Lipskiego przy ul. Brzozowej pod № 14 — 16. Porzuciło pracę bez uprzedzenia 55 robotników.

W fabryce odlewów żelaznych Stanisława Weigt przy ul. Senatorskiej pod № 22 porzuciło pracę bez wypowiedzenia 118 robotników.

W fabryce S. Warchawtiga przy ul. Łąkowej pod № 5 porzuciło pracę 40 robotników tkalni mechanicznej.

W fabryce I. Finkelkrauta i Ch. Katza przy ul. Zarzewskiej pod № 70, porzuciło pracę 20 robotników.

Zgłosili żądania podwyższenia płacy: W tkalni mechanicznej S. Lindemana przy ul. Wólcząńskiej pod № 123 — 25 robotników. W tkalni ręcznej braci Bukiet przy ul. Benedykta — 35 robotników. W fabryce W. A. Mintza przy ul. Długiej № 80 — 10 robotników.

Przystąpili do pracy w fabryce trykotarzy braci Hüffer przy ulicy Wólcząńskiej pod № 243 po otrzymaniu podwyżki.

W fabryce akc. Tow. L. Grohmana robotnicy przedziałni w liczbie 700 zaprzestali wczoraj pracy, wskutek nieuwzględnienia ich żądań ekonomicznych. Podobno jutro ma być zamknięta fabryka na czas nieograniczony.

(k) W fabryce akcyjnej J. Johna przy ul. Piotrkowskiej nr. 117, robotnicy oddziału mechanicznego w liczbie, 200 zażądali dziś podwyżki i wskutek odmowy porzucili pracę. Inne oddziały pracują.

(s) W wykończalni Maksa Szejtera przy ul. Lipowej № 4 w ubiegły poniedziałek robotnicy zażądali podwyżki 35 procent. Ponieważ fabrykant zgadzał się dać tylko 10 procent podwyżki, robotnicy w liczbie 50 dziś opuścili pracę.

(f) Z gminy żydowskiej. Wczoraj w gminie żydowskiej miało się odbyć zebranie członków, w sprawie niezatwierdzonego etatu gminy na rok bieżący. Zebranie do skutku nie doszło z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków. Drugiego terminu nie wyznaczono.

(o) Przeprowadzka świętojańska. Od paru dni rozpoczęła się przeprowadzka, t. zw. świętojańska, zwykle najbardziej ożywiona. Zmieniają mieszkanie przeważnie mniej zamożni mieszkańcy, liczą bowiem na znalezienie tańszego mieszkania.

Mieszkań do wynajęcia jest obecnie więcej, aniżeli w innej porze, cena jednak lokali jedno lub dwupokojowych jest w dalszym ciągu dość wygórowana, co tłumaczy się tem, że wszystkie nowe domy posiadają przeważnie lokale duże.

(f) Znowu deszcz. Ledwo miasto poczęło poprawiać szkody przez niedawne wyrządzone ulewę, a już znowu zachmurzyły się niebiosa i w ciągu nocy ubiegłej zniszczyły prace inżynierji miejskiej. Woda pozrywała znowu świeżo umocowane bruki drewniane.

Około północy wczoraj ulice niżej położone zamieniły się w rzeki. Woda burzliwie płynęła ulicami Wschodnią, Cegielnianą, Długą i Konstanyńską, Widzewską około Zarzewskiej i wielu innymi. Jak zwykle w piwnicach woda pozalewała towary.

Już poprzednia ulewa przyniosła miastu straty poważne. Wczorajsza zwiększyła je znowu o sporą sumę.

(s) Ze szpitala miejskiego. Ruch chorych od dnia 30 czerwca do 7 b. m. był następujący: na ospę było chorych 4, przybyło 2, zmarło 2, pozostało 4; na szkarlatynę było chorych 10, przybyło 5, zmarło 1, pozostało 14; na dur wysypkowy było chorych 6, wypisało się 6; na

różę był chory 1, przybył 1; na dyzenterję przybył chory 1; na odrę przybył chory 1, wypisał się 1. Ogółem było chorych 21, przybyło 10, wypisało się 7, zmarło 3, pozostało 21.

Wypadki.

— (o) **Echa ucieczki z więzienia.** Przed dwoma tygodniami z więzienia tutejszego zbiegli trzej bandyci: Józef Zieliński, Stanisław Sobierajski i Stanisław Hajdys. Natychmiast po ucieczce był zatrzymany na ul. Pańskiej pierwszy zbieg, Zieliński, następnie przed tygodniem, w jednym z domów przy ul. Widzewskiej, drugi zbieg, Sobierajski, wczoraj zaś zatrzymano Hajdysa.

Okoliczności aresztowania go są następujące: Hajdys, jak zeznaje, przyjechał wczoraj o godz. 7 ze Zgierza i, widząc, że czy wcześniej, czy później, wpadnie w ręce policji, postanowił się oddać, lecz pierwszej, dla nabrania animuszu, wstąpił na wódkę do restauracji Webera, przy ul. Brzezińskiej № 68, gdzie po wypiciu kilku wódek, zaczął wyrzekać przed Weberem na swój los.

Na to wszedł jeden z rewirów, któremu Hajdys oddał się dobrowolnie.

— (o) **Wyrodny syn.** Zamieszkały przy ulicy Zielonej № 59, Andrzej Kowalski zawiadomił policję, że wczoraj nad ranem, w czasie snu poczuł, że go ktoś dusi.

Przebudziwszy się K. zobaczył nad sobą swego własnego syna Tadeusza, który dusił go za gardło i żądał pieniędzy na wyjazd do Ameryki.

Wszystkie szafy i szuflady były pootwierane.

Na wszczęty przez K. alarm, na pastnik porzucił swą ofiarę i zbiegł. Odszukaniem wyrodnego syna zajęła się policja.

— (o) **Na gorącym uczynku.** Wczoraj wiecz., do księgarni Henocha Kartowskiego, przy ul. Aleksandrowskiej № 56, zakradli się dwaj złodzieje i skorzystawszy z tego, że Kartowski zajęty był sprzedażą, schwycili paczkę książek, wartości kilkunastu rubli, poczem rzucili się do ucieczki.

Puszczono się za nimi w pogoń i jednego, Władysława Krysiaka, 15 lat, zatrzymano.

Jak ustalono, zbiegły złodziej, nazywa się Otto Kajler, 16 lat.

Odszukaniem zbiega zajęła się policja.

— (f) **Ohydna zbrodnia.** — Wczoraj po południu, w Chojnach, obok cegielni Waltera, w zbożu znaleziono trupa kobiety w wieku lat 30—35.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że kobietę ową zniewolono, a następnie, dla zabezpieczenia się przed odpowiedzialnością, zbrodniarze zabił ją. Na głowie kobiety widnieją trzy głębokie rany, zadane tępem narzędziem.

Nieopodal trupa znaleziono opróżnione bańki od mleka. Dowodzi to, że kobieta owa sprzedawała mleko po domach, a fakt że bańki były próżne wskazuje jasno, iż zbrodnię popełniono w dzień, mniej więcej około godz. 8 rano.

Dziwną jest odwaga zbrodniarzy, którzy nie baczili na to, że obok nich o kilkaset kroków zaledwie, pracuje kilkudziesięciu ludzi, których najmniejszy okrzyk niewolonej i mordowanej kobiety mógł zwabić. To że krzyku nikt nie słyszał dowodzi, że zbrodniarzy było kilku, gdyż tylko w tym wypadku mogli zgłuszyć krzyk ofiary, która przecież bronić się musiała rozpaczliwie. Widać to z układu ciała.

Sprawą wykrycia zbrodniarzy zajęła się policja.

— (p) **Usiłowanie samobójstwa.** Wczoraj w domu przy ulicy Targowej № 45, w celach samobójczych wypila trucizny robotnica Jadwiga Miłkowska, 18 lat.

W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala Aleksandra.

— (p) **Ofiara niedozoru.** — W domu przy ulicy Słowiańskiej № 23 napila się krewototu 7 letnia Genowefa Kłoszewska, córka robotnika.

Dziecku udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

— (p) **Przejechanie.** Przy zbiegu ulic Krótkiej i Mikołajewskiej

przejechany został 6 letni Władysław Kwiatkowski.

Chłopiec przypłacił ten wypadek złamaniem nogi i silnymi okaleczeniami ciała.

Zamiejszcowa.

— (x) **Bruki w Zgierzu.** — Plotrkowski rząd gubernjalny zatwierdził akt przetargu na objęcie robót przy zabrukowaniu ulicy Szerokiej i kilku innych ulic w Zgierzu. Na licytacji utrzymał się przedsiębiorca z Pabjanic, Peretz Silbersztejn, który zobowiązał się wykonać powyższe roboty za 5,576 rb.

— (x) **Karygodna gospodarka.** Park miejski w Zgierzu posiada 3 wejścia i ogrodzony jest drutem kolczastym.

Ażeby ci, którzy chcą odetchnąć świeższym powietrzem i w tym celu udają się do parku, zachowali o nim dłuższą pamięć, nad jedną z furtek, na wysokości człowieka małego wzrostu, przeprowadzony jest również drut kolczasty, o który już wiele osób okaleczyło twarz.

Pożądaniem byłoby, aby magistrat zgierski raczył zwrócić na to uwagę i wejście do parku urządził mniej niebezpiecznym.

— (k) **Zebrań gminne w Radogoszczu.** W poniedziałek d. 7 b. m. w kancelarii gminy Radogoszcz, odbyło się zebranie gminne obywateli gminy. Z ogólnej liczby 227 osób, mających prawo głosu, stawiło się 116. Po zagajeniu obrad przez wójta gminy p. Ernesta Lange, zebrani zatwierdzili uchwały pełnomocników gminnych oraz sołtysów osady Bałuty; kol. Radogoszcz i Zubarz, dotyczące się powiększenia sądu gminnego na Bałutach. Następnie pod przewodnictwem najstarszego sołtysa w gminie, Gottlieba Wilka z Rohów, przeprowadzono wybory kandydatów na stanowisko wójta gminy Radogoszcz; wybrano Ferdynanda Lange i Wilhelma Cymmera.

— (k) **Obława.** Straż ziemską dokonała onegdaj obławy w lesie łagiewnickim, gdzie aresztowano dwóch bandytów: Józefa Petruszę, kowala zamieszkałego przy ulicy Konstantynowskiej № 90 i Józefa Grembowski, robotnika bez zajęcia, zamieszkałego przy ulicy Średniej № 165.

Obława spowodowana była dwoma ostatnimi napadami bandytów na szosie Strykowski: na Stanisławę Król, lat 20, której zrabowali 1 rub. 48 kop. i na ojca i syna Fortlegerów, którym bandyci zrabowali 72 rub.

Pieniądże zrabowane bandyci ukryli w życie.

— (k) **Nowe fabryki.** Przemysłowiec miejscowy, p. Julian Baumgarten, ponownie puścił w ruch w tygodniu ubiegłym swą farbarnię i apreturę w fabryce znajduje zajęcie 30 robotników, obecnie pracuje w niej 20 robotników.

— W tygodniu zeszłym została puszczona w ruch w Konstantynowie nowa kłalnica mechaniczna, br. Heller, Hirsekorna i Torno, przy ul. Zgierskiej. W fabryce czynnych jest 30 warsztatów tkackich.

— (k) **Przetrzywanie zbiega.** Straż ziemską w Nowych Chojnach, u gospodarzy Stanisława Opała i Wojciecha Labucha, zaaresztowała poszukiwanego listami gończymi Stanisława Króla. Gospodarze ukarani będą w drodze administracyjnej.

— (x) **Ciężkie zranienie.** Onegdaj, w os. Kazimierz, w pow. łódzkim, mieszkaniec tamtejszy, Antoni Podstawczyński, rzucił kamieniem w przechodzącą przez ulicę 8-letnią Franciszkę Wosińską i zranił ją w głowę. Rana okazała się groźna. P. aresztowano.

Rozrywki i zabawy.

— (r) **Benefis** dyrektora orkiestry w Helenowie, p. Furmańskiego odbędzie się jutro, dnia 10 b. m.

W wykonaniu programu koncertu benefisowego weźmie również udział znany wiolonczelista - wirtuoz Aleksander Mitnicki oraz kierownik nowej szkoły muzycznej profesor Helfgat.

— (:) **Zabawa chóru.** W niedzielę, dnia 13 b. m., w lesie p. Langego w Radogoszczu odbędzie się za-

bawa, organizowana przez członków chóru sunowego przy kościele św. Krzyża.

Zabawa urozmaicona będzie wieloma atrakcjami. W razie niepogody zabawa odroczone zostanie do niedzieli następną. Początek o godz. 12 w południe.

Ze sceny i estrady.

Koncerty orkiestry W. S. O.

Obok wyborych koncertów W. S. O. w parku Staszica — cieszących się u nas coraz większym uznaniem i frekwencją — o ile naturalnie nie ma wyższej opozycji w postaci deszczu tak dokuczliwego w tym roku, dodał dyr. Sielski na bieżący tydzień interesujące urozmaicenie, urządzając codziennie od godz. 6 i pół wiecz. seansy dla dzieci i młodzieży i w ostatniej części koncertu występy znakomitego transformisty Szczepańskiego.

Produkcje tego niepospolitego w swoim rodzaju artysty, cieszyły się w Warszawie olbrzymim powodzeniem, którego doznaje i w Łodzi, zarówno za wielki talent stwarzania sepek typów, jak za potężny program, umożliwiający dawanie coraz to innych nowych numerów na każdym występie, wobec czego nawet osoby przybywające kilkakrotnie, uskarżać się na monotonię wrażeń nie będą mogły.

Jeżeli w tym kierunku niepodobna nieprzyznać p. Szczepańskiemu wyjątkowego talentu, to w dziedzinie organizowania i prowadzenia zabaw dla młodzieży i dzieci, jest fenomenalny, niezrównany, tak jak się rzadko spotyka. Jego system zabaw, odpowiadający wszelkim wymaganiom pedagogii najnowszej, jest tak urozmaicony i ożywiony, że nawet osoby nie biorące w nich czynnego udziału, z prawdziwą przyjemnością przyglądają się im, a młodzież znajduje w nich chwilę rzetelnej i zdrowej rozrywki.

Zabawy takie o nowym programie odbędą się w sobotę i niedzielę o 4 po połud., zaś pokazy transformistyczne, codziennie po koncercie orkiestry W. S. O. o 9 i pół wieczorem.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

- Dziś, czwartek i piątek — „Gromiwoja“.
- W sobotę — „Lilje“.
- W niedzielę — „Gromiwoja“.

Mały feljeton.

Doroczne zebranie.

(Rzecz dzieje się w roku 1915)

U jednego z większych akcjonariuszów odbywa się doroczne przedbilansowe zebranie. Na ogólne zebranie raczył przybyć cały komplet akcjonariuszów faktycznych jak i prowizorycznych za wyjątkiem jednego, bez którego techniczne i finansowe sprawy w żaden sposób załatwione być nie mogą. Nieobecny akcjonariusz oczekiwany jest z niecierpliwością.

Tymczasem rozmowa toczy się wokół różnego rodzaju anegdotek i rzeczywistych zdarzeń, które miały miejsce w zagranicznych „Casinach“, na wyścigach konnych, w badach i t. p.

— Jakżeś ty wyszedł ostatnio z Casina? — zagadnął młody bo zaledwie 20 letni kuzynek i dyrektor przedsiębiorstwa.

— Niczego sobie — odparł nieco starszy pan Monio. — W poniedziałek wyszedłem z wygraną przeszło 30,000 franków, we wtorek zaś, wyszedłem z przegraną około 750,000 franków.

— Tak nieszczęśliwie grałeś? — zdziwiony zapytał kuzynek Berliner. Więc grałeś na bank? No mój drogi! to muszę już nazwać małym hultajstwem.

— Proszę cię bardzo trzymaj to w tajemnicy, aby ojczulek się niedowiedział. Jest to człowiek starej daty i nie pojmuje co młodzież terazniejsza ma za potrzeby.

— Zapfacieś wszystko gotówką? zagadnął kuzynek.

— Gotówką nie... ale dałem słowo, że dług będzie uregulowany w przeciągu 8 dni...

— No, jak tylko na słowo przegrałeś, to nic wielkiego. Wszak pieniądze przegrane na słowo... niema dowodów...

— Ale teraz niestety będę musiał płacić...

— Jak to się stało?

— Miałem jechać po maszyny do Chemnic, po drodze zaś spotkałem, — może sobie przypominasz tę małą Lolę i zamiast do Chemnic zabłądziłszy na ruletkę... Trudno mój drogi, to co się stało już się nie odstanie... Mówię ci — rozkosz kobitka...

— Lepiej ją znam niż ty mój drogi — odparł kuzynek Berliner. — Ten rozkoszny dzieciak bardzo już nadwerżył moje kieszenie... Jest to doprawdy zabawka, cacy, lecz jak na codzień — to zbyt luksusowa.

Rozmowa została przerywana zameldowaniem o przybyciu pana radcy na którego tak długo czekali.

Przywitanie było krótkie, zimne i oschłe.

Na sali obecnych było 6 akcjonariuszów, posiadających 10,226 akcji i oddany im z całego serca buchalter.

Za zielonym stołem obok miękkiego fotelu stanął pan prezes zarządu, powołując na sekretarzy jednego ze swoich synów, oraz umiłowanego bratanka.

Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej za rok 1915 zostały zatwierdzone.

— Umiłowane dzieci moje! — począł pan prezes. Rad jestem niezmiernie, że z łaski opatrności Boskiej wszyscy znow zdrowo spotykamy się na dorocznym zebraniu dla umówienia dalszych czynności naszego towarzystwa. Przywołałem was, dzieci moje, abyście byli obecni przy sporządzeniu bilansu i abyśmy mogli rozdzielić dywidendę dla akcjonariuszów naszego towarzystwa, oraz urządzili w jakiej sumie dywidendę przedstawić władzom. Choć jest to teraz zbyt trudne do urzeczywistnienia przez zaprowadzenie w kraju naszym „przysięgłych buchalterów“, lecz nie darmo głowa moja z dnia na dzień staje się bieleją, bo pracuję ciężko nad obmyśleniem zagadki w jaki sposób „większość zmniejszyć i mniejszość zwiększyć“. Po długim namyśle doszedłem do wniosku znanego medrca paby Ben Akiba, że wszystko co już było... i faktycznie w starych księgach prawideł i kodeksu odnalazłem nowy wykręt tak zwany adwokacki i to co było robione w księgach naszych w latach poprzednich i teraz zrobić można. Tylko trzeba to urządzić cokolwiek sumiennej i umięjetnej... Więc rozpoczynam:

Bilans za rok sprawozdawczy wykazuje następujący stan naszych interesów. Strona czynna: wartość fabryki na terytorjum łódzkim rubli 19,331,67, majątki ziemskie rubli 965,358, maszyny, nieruchomości i inwentarz rb. 21,317,879, różnica kursowa kapitała zakładowego i obligacyjnego rb. 984,064, magazyny rubli 947,348, produkty i wyroby rubli 697,913, gotowizna rb. 26,906, rachunek funduszów specjalnych rubli 231,964, depozyty rb. 603,212, weksle rb. 731,120, zaliczenia rb. 95,601, banki rb. 6,970,189, dłużnicy rb. 2,633,242, kaucja rb. 776,525.

Teraz dzieci moje sprawdzimy stronę bierną: Kapitał zakładowy rb. 8,975,000, obligacyjny rb. 4,821,526, zapasowy rb. 997,683, asekuracyjny rb. 180,000, specjalny fundusz rezerwowowy rb. 420,300, amortyzacja obligacji rb. 2,272,013, amortyzacja nieruchomości rb. 4,729,412, amortyzacja ruchomości rb. 1,020,115, wierzytele rb. 672,261, kaucje rb. 562,973, kupony dywidendowe rb. 14,211, kupony obligacyjne rb. 6,934, obligacje wylutowane rb. 13,795, pozostałość zysków z roku poprzedniego t. j. 1914 6,112, zysku za rok 1915 rubli 1,911,309.

Okazuje się, że mimo słabych tendencji na giełdach, mimo konfliktów politycznych, mimo strasznych kryzysów w roku 1914 i mimo tego że 7-a część naszych zakładów pracowało w przeciągu 7 miesięcy 5 dni w tygodniu zysk pozostał ten sam co w latach poprzednich.

Jak wam wiadomo, moje dzieci, faktycznych akcjonariuszów jest nas tylko 6-ciu, prowizorycznych również

tyle, tak że każdemu z nas przypada w udziale czystego zysku rubli 485,218 i 10 kop. Czyli, że towarzystwo nasze za rok 1914 wypłaciło „faktycznie” przeszło 80 procent dywidendy. Mam nadzieję, że wygłoszona tu cyfra będzie trzymana w tajemnicy, tak, jak w latach poprzednich.

Teraz pozostaje nam tylko sporządzenie bilansu z mniejszą dywidendą, aby zaoszczędzić sobie zbyt wygórowane podatki.

Przedewszystkiem główny nasz buchalter, raczy cyfry w debecie wskazać przezemnie zredukować do 63 procent i podzielić pozostałą sumę, w ten sposób; że na powiększenie wynagrodzenia dodatkowego dla pracowników przeznaczono 27 proc., na co zażądać zaraz od pracowników podpisu, a na fundusz zapomóg dla instytucji społecznych i dobroczynnych 9 procent, przyczem wymienić, że instytucje te są naszą własnością, na dodatkowe wynagrodzenie dla radcy prawnego i jego pomocnika 6 procent a w ten sposób dywidenda z 80 procent zmniejszy się do 5 procent.

Bilans ten proszę zakończyć w czasie jaknajkrótszym a pracować tylko proszę w nocy... następnie dać bilans do poświadczenia naszej inspekcji podatkowej i wysłać w wiadome już panu miejsce. A pan panie Z. — zwrócił się do głównego buchaltera, — za gorliwe oddanie się naszej sprawie i za umiejętne trzymanie języka za zębami, każ sobie wypłacić od kasjera rb. 500 jako wynagrodzenie.

Na sali obrad zapanowało ogólne milczenie. Pan Z. począł gorączkowo składać olbrzymie księgi i z radości zapominał podziękować zebranym za udzielone wynagrodzenie i opuścić salę.

— Jeszcze raz dzieci moje — począł pan prezes — dziękuje za panięć i zapewnić was mogę, że rok przyszedł będzie pomyślniejszy z powodu dobrego urodzaju w wielu miejscowościach Rosji, jak również przez nowo nabyte przez nas plantacje bawełny w Erywanii i dolnych częściach Kaukazu.

Zebrani opuścili salę obrad nadzwyczaj ożywieni.

Gucio z Płocka.

Kronika sądowa.

O wymordowanie rodziny Zilbermanów.

Jak wiadomo, senat zniósł wyrok izby sądowej, skazujący Nowaka i Kuszczyńskiego w sprawie wymordowania rodziny Zilbermanów w Tomaszowie rawskim.

Motywy aktu senatu nie nadeszły jeszcze do Warszawy; natomiast wczoraj nadszedł ukaz senatu, polecający bezwzględne uwolnienie Nowaka i Kuszczyńskiego z więzienia.

Echa zbrodni teresińskiej.

Władze sądowe, za pośrednictwem ministra sprawiedliwości i ministra spraw zagranicznych, zwróciły się do rządu francuskiego z prośbą o wysłanie niezmiernie ważnego dla dochodzenia w sprawie morderstwa Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego szczegółu, a mianowicie, czy urząd pocztowy w Nizy nie odebrał korespondencji, przesłanej w liście rekomendowanym pod adresem Józefa Bispinga. Władze sądowe pragnęłyby wyjaśnić, kto ewentualnie tę korespondencję odbierał, a jeśli do tej pory jej z zarządu pocztowego nicejskiego nie odebrano, to pragnęłyby list ten wciągnąć do aktów śledztwa w tej niezwykle zagadkowej sprawie.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że kolportowana przez pisma rosyjskie wiadomość o zamierzonej rzekomo ucieczce ordynata Jana Bispinga z więzienia, gdzie miano w celu znaleźć pilniki, służące do przepłowania krat więziennych, jest z gruntu fałszywa i uwieczony do tej pory zajmuje tę samą celę, w której po aresztowaniu został osadzony.

Telegramy.

Wakacje Dumy.

PETERSBURG, 8 lipca, (p). Dziś na posiedzeniu Dumy wice prezes ks. Wołkonskij odczytał Ukaz Najwyższy do Senatu:

„Na zasadzie art. 99 zasadniczych praw państwa rozkazujemy prace Dumy państwowej przerwać z d. 8 lipca r. b., oznaczwszy termin ich wznowienia na dzień 28 października 1913 r. Senat rządzący nie ośmięka w celu wykonania niniejszego wydać odpowiedniego rozporządzenia. Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: MIKOŁAJ.”

Prezes wznosi okrzyk: „Najjaśniejszemu Panu: Hura!”

Rozlegają się długo niemilkące okrzyki posłów: „Hura!”

Prezes ogłasza zamknięcie posiedzenia.

Wyrok na socjalistów.

PETERSBURG, 8 lipca (p.).— Izba sądowa skazała za należenie do partii socjalistycznej trzech mężczyzn na osiedlenie i jedną kobietę za ukrywanie literatury nielegalnej na zamknięcie w twierdzy na dwa miesiące, a trzech oskarżonych uniewinniła.

Marynarze szwedzcy.

PETERSBURG, 8-go lipca (p.).— Na pancerniku „Tor” i łodzi kanonierskiej „Jakob Bagge” przybyli tu gardemarynowie i kadeci szwedzkiego korpusu marynarki.

PETERSBURG, 8 lipca (wł.) — Marynarze szwedzcy odwiedzili poselstwo szwedzkie. Dziś w domu ludowym urządzono dla nich obiad i przedstawienie.

Rozruchy w Kapsztadzie.

LONDYN, 8 lipca (p.). — Izba gmin. Minister kolonii przeczytał telegram generał-gubernatora Kapsztadu w Afryce, zawiadamiający, że prowincji Reni prace przedsiębiorstw górniczych wznowiono. Następnie telegram komunikuje, że w Johannesburgu wojska strzelały do tłumu tylko w tych wypadkach, gdy rozruchy przyjmowały charakter bardzo niespokojny. Zabito kilka osób, z powodu strzelania przez przywódców rozruchów.

Rokosz w Hiszpanji.

MADRYT, 8 (7) — Oficjalnie komunikują że 5,000 powstańców napadło na Elkazar i zostali odbici, z ogromnymi stratami. Sto osób zabitych. Hiszpanie stracili 38 zabitych.

Konfiskata.

POZNAN, (wł.). 9 lipca. W Kempnie nakładem wychodzącego tam od lipca „Nowego przyjaciela ludu” ukazały się obrazki przedstawiające wypędzanie wywłaszczonych z ich ziemi. Policja skonfiskowała cały nakład, wydawcę i pośrednika aresztowała.

Starcie robotników z policją.

MILHAUZEN, 9 lipca. (wł.) Strajkujący górnicy stoczyli zacięte walki z policją i żandarmerją. Pracodawcy sprowadzają na miejsce strajkujących, polskich robotników. Zachodzi obawa zemsty ze strony strajkujących nad łamistrajkami. Skoncentrowano na terenie strajkowym dalsze oddziały policji i wojska.

SOFJA, 9 lipca. (wł.) Bułgarzy kroczą zwycięsko w kierunku Aleksin-Nisz. Armja Iwanowa, która była zagrożona z powodu osłabienia w walkach z serbami, otrzymała posiłki z garnizonów z pod Czataldzy i Bulair i w ten sposób została uratowana. Należy wobec tego spodziewać się w krótkim czasie rozstrzygającej bitwy z grekami.

Zjawisko natury.

MADRYT, 9 lipca (wł.).— W okolicach Walencji miało miejsce niezwykle zjawisko natury. Wczoraj o godz. 4 po południu przeszedł w okolicy olbrzymi słup ognisty, około 100 metrów wysoki. Wszystko, co spotkał na swej drodze, zostało zniszczone. Zaslęwy, drzewa i całe zagro-

dy spłonęły doszczętnie w mgnieniu oka. W odległości 200 metrów przed Alkaca słup rozwiął się i nagle zniknął, pozostawiając za sobą znaczną ilość materji wybuchowej, z czego wnoszą, że był on pochodzenia wulkanicznego. Jednocześnie w okolicy szalała straszna burza w połączeniu z deszczem kamiennym. Padające kamienie dochodziły wielkości pomarańczy. Straty znaczne, wiele osób zostało niebezpiecznie rannych.

Śniegi we Włoszech.

MEDJOLAN, 9 lipca. (wł.) — W północnych Włoszech i w południowej Szwajcarii spadły olbrzymie śniegi, które pokryły grubą warstwą okoliczne góry. W Lombardji i w Wenecji spadły olbrzymie grady, wyrządzając wielkie szkody.

Bratobójcza wojna.

PARYŻ, 9 lipca. (wł.) — Odpowiedź Niemiec na propozycję Francji w sprawie nieinterwenjowania w obecnej zawierusze bałkańskiej, nadeszła wczoraj do Paryża. Niemcy z uznaniem przyjęły przedłożenie Francji, lecz oświadczają jednocześnie, że i Austria nie jest bez racji, kiedy twierdzi, że zaniechanie interwencji będzie uważane przez państwa bałkańskie, jako oznaka słabości mocarstw.

Sądzą, iż zastrzeżenie Niemiec pozwala się domyślać, iż Austria pragnie zachować sobie wolną rękę w sprawie bałkańskiej i jest w tym względzie popierana przez Niemcy.

SOFJA, 9 lipca. (wł.) — **Położenie środkowej armji serbskiej jest bez wyjścia.** Rozporządza ona 20,000 żołnierzy rezerwowych. Zaskoczona nagłością ataku generała Kowaczewa, armja ta zmuszona była posunąć się w kierunku Iskibu, aby uniknąć rozbicia. Przypuszczają tu, że serbowie nie przyjmą walki w pobliżu Iskibu.

BIAŁOGROD, 9 lipca. (wł.) — Silny oddział bułgarski zajął Kniawecz, w pobliżu granicy serbsko-bułgarskiej. Podczas dalszego marszu spalili bułgarzy wszystkie wsi nadgraniczne.

BIAŁOGROD, 9 lipca. (wł.) — Podobno serbom udało się wyprzeć z Kniawecz 20,000 armję bułgarską.

BIAŁOGROD, 10 lipca. (wł.) W obecnej wojnie padło już 16 do 18 tysięcy żołnierzy serbskich, liczba zabitych w poszczególnych walkach była tak wielka, że nie zdołano w braku czasu pogrzebać trupów, które leżą miejscami na przestrzeni 80 kilometrów, zatruwają powietrze. Jeśli nastąpi ciepła, to wybuch epidemji jest nieunikniony.

Dział handlowy.

Berlin, 7 lipca.

Zaostrzające się położenie polityczne i niepewność, jaki wpływ wywrze dalszy przebieg walk na Bałkanie na politykę wielkich mocarstw, trzyma giełdy wciąż jeszcze w naprężeniu, i z tego powodu dzisiaj znowu na giełdach zaznaczyło się usposobienie słabe, z wyjątkiem giełdy londyńskiej, gdzie wiadomość o zakończeniu strajku w Transwaalu podziałała uspokajająco.

Na giełdzie berlińskiej z powodu wiadomości o wmieszanu się Turcji

do sporu bałkańskiego i doniesień o rzekomej mobilizacji Rosji, panowała tendencja słaba i kursy doznały częściowo znacznej niżki. Gdy jednak z prywatnych źródeł zaprzeczono wiadomości o mobilizacji Rosji, poprawiła się też i tendencja, i w związku z zakończeniem strajku w Transwaalu, podniosły się zwłaszcza kursy angielskich papierów pożyczkowych.

Na giełdzie londyńskiej od samego początku panowała tendencja pewna, gdyż z powodu zakończenia strajku w afrykańskich minach złota, zmniejszyły się obawy, że Anglii zabraknie złota. W związku z tem podniosły się kursy papierów obligacyjnych, akcji kolejowych i amerykańskich papierów wartościowych.

Na giełdzie wiedeńskiej spadły ceny wszystkich ważniejszych papierów wartościowych. Akcje pruskiego przemysłu żelaznego spadły w cenie o 19 koron, fabryki wyrobów żelaznych w Skoda o 11 i pół koron itd. Ponieważ jednak zainteresowanie było słabe i zakupiono mało akcji, więc straty sprzedających nie są zbyt wielkie.

Na giełdzie petersburskiej spadła wartość akcji bankowych od 1 do 3 rubli za sztukę. Handel diamentami ożywił się w ostatnich tygodniach znacznie, gdyż grupa kapitalistów niemieckich wykupiła znaczną ilość akcji angielsko-francuskiego Tow. diamentowego „Pomona”. Dotąd handel niemiecki nie brał udziału w handlu diamentami i z tego powodu diamenty w Niemczech były stosunkowo drogie, gdyż musiano za nie płacić tyle, ile żądali handlarze zagraniczni. W Amsterdamie szlifuje się miesięcznie około 150,000 kawałów diamentów.

Stan zasiewów w Niemczech według ostatniego sprawozdania urzędu statystycznego nie przedstawił się tak pomyślnie, jak mylnie donosiło „Biu-ro Wolffa”, które przez pomyłkę zmieniło liczbę. Przeciwnie stan zasiewów przedstawia się nawet nieco gorzej niż w poprzednich tygodniach, i jeśli 8 oznacza dobrze a 2 dostatecznie, wyraża się cały stan zasiewów naogół w liczbie 2,5.

Na giełdzie zbożowej w Berlinie tak dla pszenicy, jak i dla żyta ujawniła się tendencja pewna i za zboże płacono dobrze z powodu zakłóceń politycznych na Bałkanie i nadmiaru deszczów, które mogą zaszkodzić nieskoszonemu jeszcze zbożu. Zresztą jednak zajmowano na ogół stanowisko wyczekujące, aby odczekać przebiegu dalszych wypadków politycznych.

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 7 lipca 5 lipca.
Bankn. austrj. za 100 k. 84,55 m. 84,50 m.
Bankn. rosyjs. za 100 r. 214,55 m. 214,70

Ceny zboża.

Z dnia 7 lipca (za 1000 klg. w markach).

	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-197	150-166	—	150-166
Poznań	190-195	162-164	140-155	150-162
Wrocław	193-195	159-162	144-147	150-162

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki, Teleron. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

Akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 120 tel. 31-82

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich.
Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 4-6 po poł. w niedzielę od 10-12. 1931-0

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén)

najsilniejsze w Europie środki siarczano-miętowe, radiacyjne przeciw cierpieniom stawów, reumatyzmowi, artreizmowi, neuralgii, zwłaszcza ischiasowi, po złamaniach i zwichnięciach. Urządzenia mieszkalne i kąpiele od najtańszych aż do luksusowych. Hotel Termia połączony z łazienkami otwarty cały rok. Frekwencja 18,000 osób. Z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8. do Wiednia 3. Wszelkich informacji udziela lekarz zakładowy Dr. Al. Teichmann, zimą Kraków, latem Piszczany, willa Pannonia albo dyrekcja zakładu.



1) Z krainy mody. Bielizna.

Najpoważniejsi i najbystrzejsi obserwatorowie zdecydowali, że w bieliznie bardziej jeszcze niż w sukniach okazuje się charakter i umysł tej, która ją nosi. W tych szczegółach „intimes“ kobieta swobodnie puszcza wodze swym osobistym gustom, upodobaniom i fantazji. Ta mała przedmowa niech będzie ostrzeżeniem dla was, piękne czytelniczki, byście nie otwierały swej szafy z bielizną przed każdą z niedyskretnych przyjaciółek.

W każdym razie, kobieta chcąca uchodzić za elegancką i dystygowaną powinna mieć jedynie bieliznę białą, z materiału w dobrym gatunku, bardzo gustownie, lecz dyskretnie ozdobioną. Batyst kolorowy, jedwabie i fulary barwne, w desenie, a nawet czarne, powinny być stanowczo odrzucone.

We Francji od lat paru panuje tendencja do wyrugowania bielizny i zastąpienia jej przez try-

kot (marlat) amerykański lub angielski. Najbardziej eleganckie córy Albionu noszą zawsze pod gorsetem kombinacje z cienkiej wełny. Zwyczaj ten, spowodowany przez mglisty i wilgotny klimat Anglii, posiada tak niezaprzeczone zalety, że nawet Paryżanki zgodziły się go zaadoptować.

Noszenie na skórze okrycia lekkiego i otulającego szczelnie, zabezpiecza od reumatyzmów, katarów, bronchitów. „Dessous“ takie mają tę zaletę, że się dają prać w domu, bez żadnych kosztów i zachodu. Zażut że kobieta w „combination“ takiej wygląda śmiesznie jest zupełnie nieślusny. Bo i jakże kobieta smukła, dobrze zbudowana, mogłaby źle wyglądać w takim oblegającym ją jak skóra trykociku. Gorset nawet układa się na nim daleko lepiej, niż na fałdach koszuli. Ale ogół kobiet pozostaje wiernym tradycji, t. j. pięknej białej bieliznie, i nie zamieni jej na może praktyczniejsze ale mniej kobiece trykoty.

Był czas, że koszule płócienne uważano za oznakę tak wielkiego zbytku, że odcinano sobie części sukni przy rękawach i przy gorsie, by przez te wycięcia (crevés) ukazać kosztowne płótno holenderskie. A jednak, jakże one były proste,

te koszule z epoki Ludwika XI Krajane, równo, bez cienia garnirunku, grube, mocne, szorstkie, nie dodawały wcale piękności delikatnej skórze. A jeszcze, by je nosić, trzeba było wykazać się dobrem urodzeniem i dużą fortuną! Henryk IV (w 1594) miał dwanaście koszul przeważnie podartych, a wnuczka jego, panna Monpansier (w XVII wieku) pisze w swoich pamiętnikach: „nie miałam zupełnie bielizny do zmiany; w nocy prano moją koszulę dzienną, a w dzień nocną, co jest — dodaje — mocno niedogodne“.

Koszula, ów przedmiot zbytku, którym szczyliły się królowe, demokratyzuje się z biegiem czasu i staje się jednocześnie coraz bardziej wybitnym, cieńszym, ozdobniejszym. Jakże wrażliwie wywierałyby koszula dzisiejsza, cienka, miękka, powiewna, przezroczysta, ażurowa, przybrana koronkami, którą przeciągnąć można przez piersiolenek, na kobiecie z XIV wieku? Odrzuciłaby ją z wstrętem, jako przedmiot obrazy boskiej, grzechu i rozpusty, godny ubierać czarownice, udające się na piekielne sabboty!

(D. c. n.)

N
A
P
O
L
E
O
N

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Około 500 ilustracji.

Cena księgarska **rb II**, prenumeratorzy „Kurjera“ nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera“ ul. Zachodnia 37.

N
A
P
O
L
E
O
N

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów dla przychodzących chorych 45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarcwasser** od 10 — 11 i 4 i pół — 5 i pół w niedzielę od 10—11.

Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtorek, czwartki piątki od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc** Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. M. Kantor** Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny** Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. B. Donchin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano

Analizy krwi, wydzielin mocz. Badanie mamek.

Porada dla niezamożnych kop. 50

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pnenmatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

EUGENJA

KARTOWSKA
Łódź, Konstanyńska 5
TELEFON № 28-01

Polona Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIJSZE GZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokli farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowe, warkoczki i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miesiąc i w domach.

Ojców pensjonat „Serdeczna“, otwarty. Władomłość w Warszawie Miodowa 8 m. 30. r1067—4

PATENTY
NA WYNAZKI MODELE I MARKI FABRYCZ.

GOLDMAN i ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO № 15 Telefon № 228

Adwokat przysięgły
M. ASKANAS
wraca z zagranicy d. 12 b. m.
2569—5

Dr. B. Rejt **Dr. Bogusławski**

SREDNIA № 6.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“ (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć w czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej wiecz., w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.

Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska II.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606 i 914“ wśródzynie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.

3. Zielona 3.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6 i niedziele od 9 do 3. 2701—0

Doktor med.
Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32—62.
Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p.

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Specjalność: choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i kosmetykę lekarską. Przyjmuje od 8½, do 2, od 4-e do 9, damy od 4 do 6.

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Przyjmuje od 4 do 6 po południu.

Nawrot 7. Tel. 32-42.

b. ordynator szpitala S-go Du cha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi
choroby kobiece przyjmuje od 4 do 6 po południu
Przejazd № 30

Dr. med.
Henryka Rozenblatówna
Choroby dzieci
Spacerowa 27. Telef. 31-69.
Przyjmuje od 3—4 po poł. r770—27

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: od 9½ — 11 g. rano 6 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9½ — 12 g. rano
Telef. 26-26.

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.
3. Zielona 3.

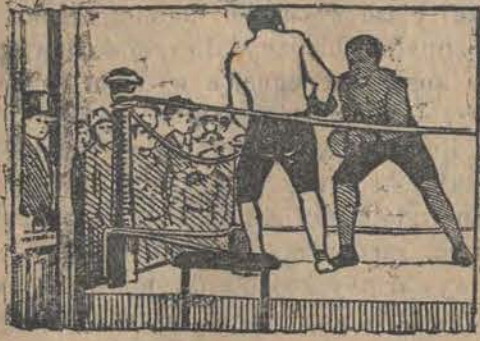
Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefon № 18-35.

Dr. Litmanowicz
Krótka 12., (tel. 18-61)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.

Lekarz-weterynarji
Szymon Wolman
Nawrot 7, tel. 13-31
Porady w zakresie lecznictwa wchodzące, szczepionki diagnostyczne ekspertyzy.

Dr. Franciszek Koziółkiewicz
(senior)
mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8**, front, I piętr. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

„CASINO“



Dziś poraz ostatni!!! Czarny przeciw Białemu

lub „Żelazna pięść“
Sensacyjny dramat w 6 częściach.

- 1) Testament milionera. 2) Zbrodniczy zamiar. 3) Porwanie. 4) Biały przeciw czarnemu. 5) Szalona podróż. 6) W noc 31 grudnia.
Walka bokserów! Szalony pościg automobilem! Wysładzenie mostu!

Tylko w CASINO!

Podania o przyjęcie

do Męskiego Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

WRAZ z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarygodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15-17) i na kurs II (od lat 16-28 winni stawić się na egzamin w Ursynowie 27 sierpnia o godzinie 8 rano.

Kancelaria Seminarjum wysyła na każde **żądanie program i warunki przyjęcia.** 2498-6

Pierwsza Nowoczesna

Fachowa szkoła kroju i szyda

K. ZDYBICKA

Łódź, ul. Spacerowa № 37.

Absolwentki pierwszorzędnej angielsko-francuskiej Akademii krawieckiej.

Wiedeń, Praga, czeska. (Nauka kroju artystycznego).

Każda z uczennic w ciągu miesiąca obznajmia się z najnowszymi piędziesięcioma modelami. Fachowcy zdolni, wyuczają się kroju teoretycznie moim systemem, przez kilkanaście godzin. Po ukończeniu wydaje świadectwa i dyplomy z prawami. Przy zakładzie naukowym znajduje się pierwszorzędna pracownia sukien i okryć damskich. Pod kierunkiem **K. Zdybicka.** 2532-52-1

Uczenie praktyczne na własnych modelach.

Sprzedają form papierowych i manekinów.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

Zygmunt Wasilewski

Myśl przebudowy

Rozmowy z młodym przyjacielem.

Jest to jakby program szerokiej działalności wychowawczo-politycznej, mającej na celu przyobrażenie narodu i wzbogacenie jego moralnego oraz materialnego dorobku, skreślony świetnym stylem i odznaczający się zarówno niezwykłą przenikliwością sądu, jak i trafnością wskazań. Cena rb. 1.20

Foerster. Fr. W., prof. dr.

Wychowanie człowieka.

Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów.

Rozgłośnie i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego stanowi niejako encyklopedję wychowawczą, niezbędną w każdym domu. Przełożona i opatrzone przypisami polskimi przez prof. W. Osterloffa, obejmuje około 650 stronice tekstu większego formatu. Cena rb. 3.50 w opr. 4.20.

Antoni Potocki.

Polska literatura współczesna.

(Tom I 1860-1890), Tom II (1890-1910).

Dzieło niniejsze zostało nagrodzone przez Kasę im. Mianowskiego z funduszu im. Pileckiego jako praca „ku pożytkowi publicznemu arukiem ogłoszona“.

Pisana z wielkim talentem, żywo i barwnie, książka ta czyta się nie jak suchy traktat naukowy, lecz jak dzieło, stanowiące samo w sobie cenny nabytek literatury pięknej w najlepszym stylu. Cena za 2 tomy rb. 5, w opr. rb. 6.80.

782-2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Firma egz. od 1885



Konkurencja!

Nowomiejska Nr. 6.

Największy wybór męskiego damskiego i dzieciennego obuwia własnego wyrobu z najlepszych zagranicznych skór, najnowszych fasonów, po cenach najniższych.

Wielki wybór petersburskich sandałów po cenach fabr. Proszę się przekonać. **A. KRZESZKOWSKI**

Łecznica i wzorowa kuźnia dla koni

pod kierunkiem lekarzy-specjalistów tutejszego garnizonu i lekarza wet. **S. Wolmana**

LESZNO 34.

Otwarta od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej po poł. 792-0

Piegi, opaleniznę, plamy, przyszcza, wagi usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM.

Cena za stoik 50 kop. i 75 kop. Zadać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.

Buchalter-korespondent (bankowiec)

poważnej instytucji tutejszej, zakłada księgi handlowe, sporządza bilanse, ekspertyzy i t. p. Przyjmie też stałe prowadzenie ksiąg i korespondent, w godzinach wieczorowych. Dyskretna zapewniona. Oferty piśmienne sub: „Bankbuch“ przyjmuje „Kurjer“.

Ogłoszenia drobne:

Buchalter z wyższym wykształceniem handlowym, ze znajomością języków miejscowych, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty składać w administracji „N Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37, pod „Buchalter-korespondent“.

Dla dwóch chłopczyków 7 do 11 lat jest miejsce w pensjonacie pp. Majowskich w Józefowie pod Rogowem. Miesięcznie 25 rubli. Zapisy przyjmuje się wyłącznie jedenastego lipca od godz. 11-taj do 3-ciej, Now-Spacerowa 29. 2624-3

Ciechocinek.

Sanatorjum dla dzieci (do lat 15) D-ra MARGULESA.

Laboratorium chemiczno-techniczne i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików“

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (mocz, płwociny i t. d.)

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

JAK TO SIĘ ROBI

Proszę przysłać adres z (7 k. m. na odpow.) to przysłemy nasz prospekt, wyjaśniający, jak zarobić

50-100 rs. i więcej miesięcznie pracując u siebie w domu. Fachow. wyszt. zbyteczne. Odległ. zamieszkan. nie zawadza. **Towarzystwo Whittick-Kunau i S-ka** St. Petersburg, Newski 47, t. 319 K.